



Anamor Za witrażem

Lynx Music 2018

Muzyka: ●●●○○
Realizacja: ●●●○○

Posługując się niezbyt delikatnym skrótem, można by napisać: „Mniej przebojowy i mniej melodyjny Bajm z gorszą wokalistką”. Na poziomie niuansów wszystko się jednak komplikuje.

Po pierwsze dlatego, że słyhać tu inspiracje nie tylko Bajmem, ale i zespołami pokroju Quidam, Albion oraz... The Gathering. Anamor próbuje czasem grać jak holenderska legenda dwadzieścia kilka lat temu. Sęk w tym, że mamy rok 2018.

Anamor pojawił się na chwilę w początkach XXI wieku z płytą „Imaginacje”. Oceniany był różnie, ale jakiś sukces odniósł. Potem się rozpadł, a teraz powrócił. Czy dobrze się stało? Dobrze. Jeśli ktoś kocha milion razy sprawdzone dźwięki i ciągle ten sam klimat – bez wątplenia ucieszy się z tego albumu. Osobiście uważam, że muzycy z tak konkretnym stażem powinni zabijać brzmieniem i umiejętnościami. Powinni szokować i dawać coś więcej niż grzeczność, gładkość i poprawność. W pewnym wieku artysta ma dwie drogi: postawić na wyostrzenie charyzmy, klasy i pielęgnowanie warsztatu lub bezpiecznie zaszyć się w kącie z piwkami i gitarą. Jak jest w tym przypadku? Posłuchajcie tej płyty i oceńcie sami. ■

Michał Dziadosz



Michał Szpak Dreamer

Sony Music 2018

Muzyka: ●●●○○
Realizacja: ●●●○○

Michała Szpaka zapamiętałem z programu „X Factor” i odcinka, w którym prezentował „Dziwny jest ten świat” Niemena. Pomyślałem wtedy: „Zdolny chłopak”. Później miał gorsze występy, jak choćby ten na Eurowizji, kiedy śpiewał może i poprawnie, ale mało efektownie. Wrażenie psuł także jego wyraźny polski akcent w języku angielskim. W tym kontekście nieco dziwi fakt, że swoją kolejną płytę Szpak nagrał właśnie w tym języku.

Pod względem muzycznym „Dreamer” nie przynosi niespodzianek. Przeważają piosenki utrzymane w łagodnych klimatach. Niestety, wykonawca prawie wszystkie zaczyna odrobinę manierycznie, przez co utwory, choć ogólnie przyjemne w odbiorze, nieco się zlewają. Zachwyty nie wzbudza także oprawa instrumentalna, przywołująca na myśl lata 80. XX wieku.

Atutem wydawnictwa okazuje się natomiast głos wokalisty. Zwłaszcza w ostrzejszych fragmentach, jak na przykład w refrenie piosenki „Don't Poison Your Heart”. Dobrze brzmi także „Rainbow”, w którym Szpak zgrabnie przechodzi w falset.

Od czasów Eurowizji artysta poprawił angielską wymowę, jednak to właśnie ona pozostaje jego piętą achillesową. Tekst na początku „Sweet Cherry” trudno zrozumieć; razi polski akcent. Na szczęście, to tylko kwestia wprawy językowej i regularne konwersacje powinny przynieść oczekiwany efekt.

Na razie odbierajmy „Dreamera”, nie wsłuchując się zbytnio w słowa. ■

Grzegorz Walenda



Aneta Strzeszewska Kotysanki niedzisiejsze

Soliton 2016

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Celem niecodziennego projektu jest ocalenie od zapomnienia ludowych usypianek i piosenek. Inicjatorką przedsięwzięcia jest wokalistka, pedagog i muzyk Aneta Strzeszewska.

W poszukiwaniu materiału odwiedzała domy spokojnej starości; rozmawiała z seniorami, nagrywała ich śpiew. W ten sposób udało się jej opracować kilkanaście niezapisanych dotąd kołysanek, które w nowoczesnych aranżacjach przedstawiła na Festiwalu Muzyki Folklorystycznej w Jeleniej Górze. Gorące przyjęcie tamtego koncertu przesądziło o wydaniu płyty.

Piosenki wpadają w ucho, ale nie są banalne. Miewają niemal baśniowy klimat, podkreślany starannymi aranżacjami. Uwagę zwraca subtelne wykorzystanie elektroniki i syntezatorów, nadające nagraniom głębię i magiczny nastrój.

Mimo szczególnego charakteru, płyta zainteresuje nie tylko najmłodszych odbiorców, ale także wszystkich poszukujących zaginionych dźwięków. ■

Robert Ratajczak